



tekst

TOMASZ GOŁĄB

redaktor wydania

Zaczęło się. Sezon na letnie wojaże rozpoczęty. Do Watykanu dojeżdża właśnie 30-osobowa pielgrzymka rowerowa z parafii bł. Władysława z Gielniowa. Za chwilę ruszą pielgrzymki piesze. Także obok znajdą czytelnicy garść propozycji wakacyjnych. Jasne – nie zawsze na letni wyjazd pozwala zawartość portfela. Ale właśnie dlatego warto zajrzeć do ofert przygotowanych przez zakony, parafie i stowarzyszenia. Bo one po prostu są najtańsze. Może i dla nas znajdzie się jakaś katolicka last minute?

Łyknać zachodniego języka, potaćzyć czy popłynąć z synem kajakiem i przeżyć prawdziwie męską przygodę w Borach Tucholskich?

Garść propozycji można znaleźć w Archidiecezjalnym Centrum Informacji.

Na stronie www.aci.waw.pl w tej chwili jest kilkanaście propozycji. Jedna lepsza od drugiej. Już na początku lipca można „przyrzeć się powołaniu swojemu” na pięciodniowych rekolekcjach ignacjańskich w Warszawie-Grabowie (co wiąże się jednak ze zgodą na całkowite milczenie), albo wybrać się na rekolekcje franciszkańskie do Niepokalanowa (6–10 lipca) lub Smardzewic (20–24 lipca). Na letnie rekolekcje „z dużą dozą radości” zapraszają również



Jedno jest pewne: spędzić całe wakacje w mieście to strata czasu

misjonarze werbiści i misjonarki służebnice Ducha Świętego (to oferta dla młodzieży i studentów), bonifratrzy i Dymy Kościół, który zapewnia, że podczas gdy małżeństwa podzielone na kręgi prowadzone są przez animatorów rekolekcyjnych, ich dziećmi zajmuje się diakonia wychowawcza. Wyjątkowa propozycja to „Spływ ojca z synem” na rzece Wda w Borach

Tucholskich (19–25 lipca) oraz „Letnia przygoda ojców z dziećmi” w Jurze Krakowsko-Częstochowskiej (27–30 sierpnia). Złaknieni sportu odnajdą się na obozach parafialnych, a ci, którym nauki ciągle za mało – na koloniach języków obcych organizowanych przez Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży. Więcej ofert: www.aci.waw.pl. **tg**

Rocznica w Zakręcie



ZAKRĘT, 28 CZERWCA 2009 R. Abp Henryk Hoser w parafii św. Pawła Apostoła świętował pierwszą rocznicę ingresu

Rok temu powiedziałem, że po 34 latach służby Kościołowi poza granicami ojczyzny wracam do swoich – wspominał abp Henryk Hoser SAC podczas uroczystości pierwszej rocznicy ingresu do diecezji warszawsko-praskiej, którą obchodził w miejscowości Zakręt. – Ten rok był pierwszym rokiem mojego kapłaństwa przeżywanym wśród was. I muszę przyznać, że pozwolił mi doświadczyć, żeście naprawdę moi. Przed nami długa droga i wiele do zrobienia. Idźmy razem, bo w naszym lokalnym Kościele stajemy się lepsi, a nasze życie nabiera nadziei – apelował arcybiskup praski, dziękując poprzednim ordynariuszom, księżom i świeckim za to, że są mocnymi filarami Kościoła warszawsko-praskiego. ■

Więcej: na stronie III „Gościa Warszawskiego”.

Odpust w archikatedrze

KATEDRA ŚW. JANA. 24 czerwca w uroczystość Narodzenia św. Jana Chrzciciela abp Kazimierz Nycz odprawił w archikatedrze warszawskiej odpustową Mszę św. Podczas homilii metropolita warszawski wskazywał na dwie biblijne drogi: Maryi oraz Zachariasza. Maryja zawsze była gotowa odpowiedzieć Bogu tak, zaś kapłan Zachariasz zawahał się. Podobna do Zachariaszowej jest droga Sary, która uśmiechała się z niedowierzaniem, słysząc prorocstwo o swojej brzemienności mimo podeszłego wieku. Zarówno jedna, jak i druga droga mogą być drogami Chrystusowymi.

– Bez względu na to, czy idziemy drogą Maryi, czy drogą Zachariasza, powinniśmy tak żyć, by móc wyśpiewać swoje Magnificat czy Benedictus – zauważył abp Nycz. – Najważniejsze, by swoim życiem nie przysłaniać Chrystusa. Tego mamy się uczyć od Jana Chrzciciela, dzisiejszego patrona – przypominał metropolita, wyjaśniając, że aby odsonić Go innym, idącym z tyłu, trzeba przykłęknąć, czyli regularnie spotykać się z Bogiem na modlitwie. – Jakże szczęśliwe są takie dzieci i tacy młodzi ludzie, którzy widzieli rodziców codziennie razem klękających do modlitwy – dodał arcybiskup. **kl**

Ekumeniczna 23

EFFATHA. Na zewnątrz majestat Boży obwieszczały grzmoty. W środku zaś brzmiała pieśń „Powołani w Chrystusie do jedności”. Tak zaczęło się kolejne spotkanie ekumeniczne organizowane przez Stowarzyszenie Pokoju i Pojednania „Effatha”. Modlitwemu spotkaniu, w którym uczestniczyli duchowni różnych Kościołów i wspólnot, ale też parafianie i warszawscy zatroskani o jedność, przewodniczył abp Kazimierz Nycz. – Jeżeli za mało trwamy w jedności, to znaczy, że za mało trwamy w prawdzie. Jeżeli za mało trwamy w prawdzie, to dlatego, że za mało trwamy w Tym, który jest prawdą, drogą i życiem – nawiązał we wstępie do tematu spotkania

metropolita warszawski. Refleksjami nad Ewangelią dzielili się także bp Zbigniew Kamiński, zastępca zwierzchnika Kościoła Ewangelicko-Methodystycznego, oraz ks. Adam Misijuk, wykładowca Prawosławnego Seminarium Duchownego. Zebrani wspominali zmarłego 11 czerwca ks. Jana Hause, prezesa Polskiej Rady Ekumenicznej i ich drogiego przyjaciela. Po wspólnym wysłuchaniu słowa Bożego i dzieleniu się pobłogosławionym przez abp. Nycza chlebem zgromadzeni odmówili „Ojciec nasz”, tym bardziej wyjątkowe, że wypowiedane w Dniu Ojca. Modlitwne Spotkania Ekumeniczne odbywają się 23. dnia każdego miesiąca. Kolejne we wrześniu. **kl**



Zebrani wspominali zmarłego 11 czerwca ks. Jana Hause, prezesa Polskiej Rady Ekumenicznej i drogiego przyjaciela

Zasłużeni dla archidiecezji



Nowe odznaczenie, „Za zasługi dla Archidiecezji” otrzymały 24 czerwca 23 osoby, w tym jedna pośmiertnie. Pełna lista odznaczonych na www.mkw.pl

ODZNACZENIA. 24 czerwca abp Kazimierz Nycz wręczył medale 23 odznaczonych, a wśród nich: pracownik księgarni, sklepu przyparafialnego, wybitny artysta, lokalny dziennikarz, inżynierowie, kanceliści, zakrystianie, przybyło do katedry warszawskiej razem ze swoimi proboszczami, co było wyrazem jedności ze wspólnotą parafialną, gdzie prowadzą liczne dzieła. – Przez swoją cichą pracę i zaangażowanie

przyczyniają się do budowania wspólnoty parafialnej. Księża proboszczowie dobrze znają dzisiaj odznaczonych, z pewnością mogliby powiedzieć jeszcze więcej na temat ich zasług – powiedział metropolita warszawski. Większość odznaczonych to ludzie świeccy, ale medale z kościołem archikatedralnym i wizerunkiem św. Stanisława otrzymali też zakonnicy ze Zgromadzenia Braci Serca Jezusowego.

Ks. Brzeziński wicedyrektorem Caritas

NOMINACJE. Biskupi polscy na 348. Zebraniu Plenarnym Konferencji Episkopatu Polski w Łomży dokonali w piątek zmiany na stanowisku zastępcy dyrektora Caritas Polskiej. Od 1 lipca funkcję tę będzie pełnił ks. dr Marcin Brzeziński. Dotychczasowy wicedyrektor o. dr Zdzisław Świniarski po 5 latach posługi w Caritas Polskiej powróci do pełnienia zadań w Zgromadzeniu Najświętszych Serc Jezusa i Maryi. Został mianowany sekretarzem prowincji swego zgromadzenia zakonnego i przełożonym domu w Łomiankach. Ks. Marcin Brzeziński, ur. 8 listopada 1966 r. w Warszawie, został wyświęcony w 1997 r. Odbył studia specjalistyczne na KUL-u i od 2001 r. do końca 2009 r. pełnił funkcję wicedyrektora, a następnie dyrektora Radia Józef. W latach 2004–2008 był dyrektorem, a następnie asystentem kościelnym redakcji warszawskiej „Gościa Niedzielnego”. Od 2008 r. jest członkiem Zarządu Fundacji Radia Plus Józef. **tg**



Ks. Marcin Brzeziński był dyrektorem i asystentem kościelnym „Gościa Warszawskiego”

GOŚĆ WARSZAWSKI
warszawa@goscniдельник.pl

ADRES REDAKCJI: 00-551 Warszawa, ul. Mokotowska 43
TELEFON/FAXS 022 621 57 99, 022 629 02 67
REDAGUJA: Tomasz Gołąb – dyrektor, ks. Tadeusz Bożejko – asystent kościelny, Joanna Jureczko-Wilk, Agata Puścikowska

Warszawa-Praga: błogosławieństwo nowej świątyni

Filary w Zakręcie



ZDJEŃCIA TOMASZ GOŁĄB

Chór trzech dzwonów oznajmił w Zakręcie zakończenie Roku św. Pawła i rozpoczęcie Roku Kapłańskiego. **Parafia świętowała jednocześnie rocznicę ingresu arcybiskupa Henryka Hosera i błogosławieństwo swojej nowej świątyni.**

Bły wojskowa grochówka żołnierzy I Dywizji Warszawsko-Praskiej z Wesołej, odpustowe kramy i wielkie święto. A właściwie cztery święta: sporo jak na parafię z dwoma tysiącami wiernych i zaledwie 13-letnią historią.

– Zawsze robiły na mnie wrażenie słowa z *Te Deum*: „Tobie Panie zaufałem” – mówi proboszcz parafii św. Pawła Apostoła i budowniczy kościoła w Zakręcie ks. Tadeusz Firysiuk.

Podkreśla, że przyszło mu budować kościół w niełatwych czasach. Pozwolenie na budowę otrzymał w sierpniu jubileuszowego 2000 roku. Parafię pod wezwaniem



Ks. Tadeusz Firysiuk witał ordynariusza warszawsko-praskiego relikwiami św. Faustyny

Z LEWEJ: Okazała świątynia z dwoma wieżami jest dobrze widoczna z Traktu Brzeskiego

PONIŻEJ: Agnieszka i Janusz Romanowscy mają szóstkę dzieci. Witanie abp. Henryka Hosera było dla nich wielkim przeżyciem



Błogosławieństwo kościoła zgromadziło blisko połowę dwutysięcznej parafii

św. Pawła Apostoła utworzono cztery lata wcześniej, z części parafii Stara Miłosna (miejscowości Zakręt i Sulejówek-Ratajewo) oraz Wiazowna (Nowy Konik, Michałówek, Izabela i Majdan, a także kilka posesji Boryszewa).

– Witała mnie tu rodzina z szczęściem dzieci. Chciałem wam powiedzieć, że jesteście kolumnami Kościoła w tym poganiejącym świecie – mówił ordynariusz warszawsko-praski abp Henryk Hoser SAC, nawiązując do nazwy miejscowości. – To zagubienie jest dziś odczuwalnym znakiem utraty Boga z horyzontu życia. Człowiek bez Boga staje się bytem niezrozumiałym. Sam nie wie, za kim podążać. To już widzimy. Ale z tym domem nie tracimy sensu i celu życia – mówił abp Hoser, pokazując mury świątyni w Zakręcie.

W homilii przywoływał postać św. Pawła i św. Jana Marii Vianneya, patrona proboszczów i rozpoczętego właśnie Roku Kapłańskiego.

– Ks. Vianney zamieszkał w kościele, aby być do stałej dyspozycji wiernych. W krótkim czasie z kilkudziesięciu wiernych grupa jego parafian urosła do wielu tysięcy. Tak, że trzeba było budować nowe połączenia kolejowe do Ars – mówił abp Hoser, zachęcając kapłanów do podobnej ofiarności i dyspozycyjności wobec własnych parafian.

– Ten kościół jest symbolem wiary tego ludu – budowniczych tej świątyni. Tu będzie źródło nowego życia i uzdrowienia. Tu będziemy przychodzić jak chromi od urodzenia, którzy usłyszeli od Chrystusa słowa: chodź. Tu, w największej depresji, a może nawet rozpaczliwych usłyszemy słowa Jezusa Chrystusa. I powstaniami Jego mocą, Jego siłą i Jego miłością. Tu będziemy przychodzić dziękować, bo wszystko, co dobrego nas spotyka, jest darem Boga bogatego w miłosierdzie – mówił abp Hoser do wiernych parafii w Zakręcie, szczególnie wypełniających nową świątynię.

Tomasz Gołąb

Ateiści i wierzący dyskutowali o dialogu. I o tym, **co nas łączy lub dzieli.**

Ile jest prawdy w stwierdzeniu, że religia to główne źródło wojen, a wiara zabija ciekawość świata? Czy ateści są w Polsce dyskryminowani? Na czym oparty jest światopogląd nowych, misyjnych ateistów? Co dobrego może przynieść dialog wierzących i niewierzących? Nad tymi kwestiami zastanawiali się uczestnicy debaty „Trudno nie wierzyć w nic?” zorganizowanej 16 czerwca przez Laboratorium Więzi oraz ojców dominikanów w klasztorze na Służewie.

Wśród dyskutantów znaleźli się: Andrzej Koraszewski (zastępca redaktora naczelnego portalu Racjonalista.pl), Andrzej Osęka



Interesującej debacie przystąpiło się zaledwie kilkanaście osób

(krytyk sztuki, publicysta), o. Michał Paluch OP (dyrektor Instytutu Tomistycznego), Nina

Sankari (była wiceprzewodnicząca Polskiego Stowarzyszenia Racjonalistów) oraz Jerzy Sosnowski

Debata o współczesnym polskim ateizmie

Ile waży jeden procent?

(dziennikarz i pisarz). Dyskusję poprowadził Piotr Marciniak, dziennikarz TVN24.

– Sfera, w której się różnimy, jest szczuplejsza, niż nam się wydaje. 99 proc. wartości moralnych mamy wspólnych – stwierdził Andrzej Koraszewski.

O. Michał Paluch – nie negując tego – podkreślił, że pozostały 1 proc. nie jest jednak bez znaczenia.

– Misyjność nowych ateistów jest mi potrzebna jako wierzącemu, bo daje mi szansę, aby coś głębiej zrozumieć, aby zrobić krok we własnym myśleniu o wierze – powiedział dominikanin, podsumowując swoje doświadczenia.

Ewa Kiedio

Książki dla Czytelników

Więcej niż przewodnik

„Pietrelcina” to nietypowy przewodnik, w którym rodzinne miasto o. Pio jest tylko pretekstem do opowiedzenia o nim samym i jego niezwyklej drodze do świętości.

Ponad milion turystów odwiedza co roku Pietrelcinę – trzytyście włoskie miasteczko, w którym urodził się i wychował o. Pio. Oglądają dom rodzinny świętego, kościół, w którym został ochrzczony, kościół parafialny, gdzie przez sześć lat po święceniach pełnił kapłańską posługę. Wreszcie małą izdebkę – świadka jego mistycznych przeżyć i diabelskich kuszeń oraz drzewo przy Piana Romana,

pod którym otrzymał pierwsze, niewidzialne stygmaty. A jak to miasto wyglądało w czasach, gdy biegał po nim Francesco Forgione, przyszły stygmatyk i święty?

„Pietrelcina – przewodnik po życiu i miejscach o. Pio” bardzo obrazowo rysuje atmosferę dawnego miasteczka. Pokazuje zabytki i przedmioty pamiętające czasy świętego: kamienną posadzkę kościoła, na której się modlił, chrzcielnicę, plac, gdzie bawił się w ciuciubabkę, drogę różańcową... Przytacza fakty z życia przyszłego świętego, ale też wiele anegdot, a nawet legend, z czasem narosłych wokół jego osoby. W przewodniku znajdziemy jednak chłopca,

a potem młodzieńca, który uwielbia smażoną paprykę, odpoczywa, siadając na wielkich kamieniach, i z niesmakiem wspomina odór pierwszego wypalonego papierosa. Przewodnik pokazuje zwyczajne życie, w które w pewnym momencie zdecydowanie i bardzo widocznie wkracza Bóg.

Wybierający się do Włoch znajdą w przewodniku praktyczne informacje, trasy, mapy. Ale książka, bogato ilustrowana, także zdjęciami archiwalnymi, zacieka nie tylko turystów czy pielgrzymów.



Dla czytelników mamy cztery egzemplarze przewodnika z autografem autora Edwarda Augustyna. Książki ufundowało Wydawnictwo Serafin z Krakowa. Rozłosujemy je wśród osób, które nadesłały do naszej redakcji e-mail (warszawa@goscnielny.pl) z odpowiedzią na pytanie: W którym roku urodził się św. o. Pio? Prosimy o podanie swojego adresu, byśmy mogli wysłać rozlosowane książki.

jjw

■ R E K L A M A ■

● RADIO PLUS JÓZEF
● WARSZAWA 96,5 FM
● www.plusjozef.pl

● publicystyka
● informacja
● ewangelizacja
● modlitwa
● pozytywna muzyka...
także chrześcijańska

● głębokie treści
● oryginalne rozwiązania
● atrakcyjna forma
● ciekawe osobowości
● dobry humor



Studium Formacji Biblijnej – nowy kierunek na UKSW

Nie lękajmy się otwierać... Pisma Świętego

Z ks. dr. Krzysztofem Siwkiem, biblistą, adiunktem przy katedrze Historii Biblijnej Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego i moderatorem Dzieła Biblijnego w archidiecezji warszawskiej, rozmawia Tomasz Gołąb.

TOMASZ GOŁĄB: Czy wystarczająco znamy Pismo Święte?

Ks. DR KRZYSZTOF SIWEK: – Znać, znaczy czytać. A to wymaga określonego wysiłku i poświęcenia temu czasowi. Znać, to także rozumieć. Dziś w świecie szybko zmieniających się obrazów, umiejętność wsłuchania się w tekst jest sztuką. Brakuje nam koncentracji i głębszego namysłu. Dziś dominują krótkie, sloganowe informacje, które szybko nam przebiegają przed oczami, hasłowe opisywanie rzeczywistości, często na skróty. Biblii nie da się tak czytać. To jak z listem, który trzeba wziąć do ręki, przyjrzeć mu się, rozpoznać adres nadawcy i jego rękę. Otworzyć go, w ciszy go przeczytać; po prostu nawiązać relację osobową z jego adresatem, poprzez tekst, który mamy przed oczami. Z drugiej strony, nawet nie znając adresata, ze szczerze napisanego listu możemy go rozpoznać. Jeżeli tak czytaliśmy Pismo Święte, to zaczęlibyśmy je poznawać, to znaczy poznawać jego Autora.

To jak zachęcić siebie i innych do sięgnięcia po Biblię?

– Pamiętamy zapewne zaproszenie Jana Pawła II, otwierające pontyfikat: „Nie bójcie się otworzyć drzwi Chrystusowi”; chciałbym je sparafrazować następująco: Nie bójcie się otwierać Biblii, aby ją czytać. Każdy wie, że jest to Księga Święta, Słowo Boga, ale ciągle pozostaje zapoznana i to przynajmniej z dwóch powodów. Po pierwsze dlatego, że jest niewystarczająco czytana, a po drugie bez wątpienia dlatego, iż mamy pewne trudności w jej lekturze i rozumieniu. Przypomina się tutaj wspomnienie Romana Brandstaettera, autora wzruszającej i fascynującej książki o Biblii pt. „Krań biblijny”.



JAKUB SZYMCZUK

Przytacza w niej często słowa swojego ukochanego dziadka, który nauczył go miłości do Mądrej Księgi. Mały Roman czytał Biblię, ucząc się jej na pamięć (tradycyjny sposób studiowania Biblii przez chłopców żydowskich), ale jej nie rozumiał. Kiedy przedstawił swemu dziadkowi ten problem, ten odpowiedział: „Nie rozumiesz? Nie chodzi o to, żebyś rozumiał. Chodzi o to, żebyś pamiętał”. O co zatem chodzi? O wierność. To właśnie jest punktem wyjścia w lekturze Biblii. Dlatego Benedykt XVI w zaproszeniu skierowanym do młodych w 2006 roku powiedział: „Drodzy młodzi, zachęcam was, abyście dobrze poznawali Biblię, trzymali ją w zasięgu ręki, aby była dla was niczym kompas, wskazujący drogę, którą należy iść”.

I stąd pomysł na otwarcie specjalnego studium?

– W minionym roku akademickim po powrocie ze studiów biblijnych w Rzymie i Jerozolimie miałem okazję prowadzić wiele spotkań biblijnych, konwersatoriów i wykładów w parafiach lub w domach zakonnych. Wszędzie widziałem zainteresowanie, ale także chęć pogłębienia swojej wiedzy. W parafii, gdzie jestem rezydentem (św. Maksymiliana na warszawskim Służewcu), przez cały rok prowadziliśmy otwarte wykłady zarówno ze Starego, jak i Nowego Testamentu.

Tworząc nowy kierunek studium na UKSW, chcemy dać ludziom do ręki narzędzia, pomoc we własnym, osobistym doświadczeniu Słowa Bożego. Ale też przygotować ich do tego, by w ramach swoich parafii, domów zakonnych czy rodzin przekazywali wraz z własnym doświadczeniem także specjalistyczną wiedzę.

Kogo powinno zainteresować Podyplomowe Studium Formacji Biblijnej na UKSW?

– To zaproszenie do szerokiej grupy odbiorców: liderów parafialnych grup biblijnych, animatorów ruchów, chcących z większą łatwością wykorzystywać w swej posłudze Pismo Święte, lektorów, odpowiedzialnych za formację i animację życia wspólnego w domach zakonnych, księży, którzy chcą organizować w swoich parafiach konferencje, kręgi biblijne i inne formy duszpasterstwa biblijnego, ale także nauczycieli oraz katechetów chcących pogłębić swoją wiedzę o Piśmie Świętym.

A zwykli rodzice?

– Zjazdy są dwa razy w miesiącu, w soboty. Będą się kończyć o godz. 17.00, żeby ci, którzy należą do różnych wspólnot i grup modlitewnych, mogli normalnie w nich uczestniczyć. Zajęcia prowadzone będą w systemie zaocznym przez cztery semestry – dwa razy w miesiącu. Tematyka obejmie m.in. teologię Pisma Świętego i historię kanonu biblijnego, geografie biblijną, lectio divina, metody pracy duszpasterskiej z Biblią.

Myszę, że i rodzice powinni zainwestować czas w takie studium. Zwłaszcza chcący pokazać dzieciom właściwy obraz Boga Ojca, o którym tyle pięknych i głębokich, ale także trudnych tekstów, przekazuje nam Biblia. Chcemy w tym rodzicom pomagać. ■

Blisze informacje:

www.niestacjonarna.teologia.uksw.edu.pl, zakładka „Studia”, w dziale „Podyplomowe”.
Zapisy – w sekretariacie dziekanatu Wydziału Teologicznego UKSW dla studiów niestacjonarnych, ul. Dewajtis 5, 01-815 Warszawa, p. 218; tel. 022 839 52 86, e-mail: wtz@uksw.edu.pl.

ROWEREM NA WATYKAN.

Będą kryzysy, mordercze etapy, wiele potu i zwykłego wyczerpania.

Jak się tu jeszcze modlić, kiedy myśli się tylko o tym, żeby pokonać kolejne wzniesienie?

Jeszcze pięć, jeszcze dziesięć kilometrów.

Za chwilę będzie widać Rzym.



Józef Wyszyński kandydował do europarlamentu. Nie wyszło. W czasie drogi chce się modlić o zdrowie żony i o to, by politycy byli wiarygodni

tekst i zdjęcia

TOMASZ GOŁĄB

tgolab@goscniedzielny.pl

Danuta Kłoniczka zrezygnowana zsiadła z roweru. Na co dzień uczy głuchoniemię dzieci. Od nich uczy się pokonywać wszelkie bariery. Ale nie tym razem.

– Pod tę górę to prędzej wejść, niż wjadę – powiedziała, patrząc na niewielki pagórek przed Gietrzwałdem.

Fakt: 5 km/h to nie jest wymarzona prędkość na dwóch kołach. Ale to było dwa lata temu. W tym roku pani Danusia wykręciła na rowerze już 1500 km. Razem z tymi rzymskimi będzie grubo ponad trzy tysiące.

– Jeszcze rok temu nie dałby pan pięciu groszy, że uda się w tym składzie dojechać gdziekolwiek. A teraz? Nawet pielgrzymka do Rzymu nie straszna – mówi Jacek Michalski, przedsiębiorca i organizator rowerowych pielgrzymek z parafii bł. Władysława z Gielniowa.

Przed ursynowskim kościołem stoją 33 rowery. Jeszcze ostatnie zdjęcie przed figurą patrona parafii, uściski z rodziną (jakaś mama krzyż, kreśląc w powietrzu znak krzyża nad pierwszym odjeżdżającym

jednoślądem), ważne ustalenia i święcona woda. Ruszają. Musi się udać. Chociaż nikt nie oczekuje, że będzie łatwo.

– Kryzys przychodzi trzeciego, czwartego dnia – relacjonuje Tomasz Stanienda. – Ale to nie jest zwykła wycieczka rowerowa. Ta grupa w drodze staje się wspólnotą, w której trzeba się dzielić nie tylko chlebem, ale ustępować wzajemnie miejsca i pokornie wspierać.

Znają się nie od dziś. Większość spotyka się na rowerowym szlaku od czterech lat, kiedy grupa związała się z parafią bł. Władysława z Gielniowa i rozpoczęła cykliczne duszpasterstwo. Tomek Stanienda na Ursynów dojeżdża z Podkowy Leśnej. Do Rzymu nie dojedzie, bo na drodze stanęły inne plany. Żałuje, ale chce być z nimi przynajmniej do Wiednia, czyli przez jedną trzecią drogi.

Pierwszy nocleg – w Grójcu lub Nowym Mieście – po ok. 100 kilometrach. Sporo – czuć już zmęczenie. A przed Mariazell trzeba będzie pokonać trzy wzniesienia o różnicy 1300 metrów. Na takim dystansie ujawniają się też pierwsze usterki jednoślądów. Ale pielgrzymce towarzyszą dwa busy. Zabierają zmęczonych i uszkodzone rowery. Wiozą też bagaże i namioty, bo pielgrzymka ma korzystać z najtańszych noclegów. Trzeba będzie czasem nocować pod chmurką.

Od czterech lat jeżdżą do Częstochowy. Pierwszego roku pojechało 26 osób, w następnym 90. W ubiegłym roku na Jasną Górę z Ursynowa chciało jechać aż 130 rowerzystów, do których dołączyło jeszcze 30 pielgrzymów z Wysokiego Mazowieckiego. Trzeba było podzielić grupę na kilka. Tak powstały „Pędziwiatry”, „Gazele”, „Motyle”,

„Łabędzie” oraz „Ślimaki”. Choć pewnie trzeba by życzyć prawdziwym ślimakom, żeby pokonywały dziennie podobne dystanse.

– Udało nam się zebrać ludzi niemłodych, bardzo często po pięćdziesiątce. Ale właśnie tacy mają najwięcej intencji, by dziękować i jeszcze więcej, by prosić. Pielgrzymka daje im szansę stania się kimś innym. Już choćby przez to, że niemożliwe – po kilku dniach i kilkuset kilometrach – okazuje się realne. Rodzice, którzy odbierają swoje dzieci, jakkolwiek dziwnie by to brzmiało, po kilku dniach spędzonych w drodze – mówią, że ich nie poznają. Wiara przenosi góry – mówi Jacek Michalski.

Sam zaczął chodzić na pielgrzymki w wieku 17 lat. Potem była długa przerwa. Wybrał się ponownie w 2001 r. Wtedy, w latach 60., współtworzył zapomnianą później

Wiara każe im kręcić



Brat Celestyn i Ekspedyt pierwszy raz jadą w tak długą trasę. – Ruszamy spod figury bł. Władysława, który też był bernardynem. Jedziemy przez Gielniów i Asyż – nie może być źle – przekonują



Artur Piotrowski zabrał wszystko, co potrzebne. Ale Pismo Święte ma zapisane w komórce



Andrzej i Agnieszka Andrzejewscy poznali się na pieszej pielgrzymce. – Podróż do Watykanu to chyba nasza podróż poślubna. A może nawet podróż życia?



No to w drogę. Do Rzymu pozostało 1800 kilometrów

grupę IVa. Grupa z Ursynowa wzięła od niej nazwę i dziś jest jedyną zarejestrowaną pielgrzymką rowerową na Jasną Górę. Choć Jacek Michalski narzeka, że i tak trudno jest namówić duszpasterzy, by objęli przewodnictwo duchowe w grupie rowerzystów.

Do Rzymu jedzie za to dwóch braci bernardynów z Czerniakowa. Brat Celestyn i brat Ekspedyt cieszą się, że zobaczą nie tylko Gielniów, ale także bliski ich duchowości Asyż i Perugię. Stałym pielgrzymkowym rytuałem jest wspólna modlitwa na postojach – Anioł Pański, Apel Jasnogórski, codzienna Msza św. Także śpiew – najczęściej przy wieczornych ogniskach, bo nie wychodzi, gdy jedzie się ulicą, w dużym rozproszeniu. O tym, że jest to pielgrzymka, kierowcy mijających ich samochodów przekonują się, czytając napisy na koszulkach. I po różańcach, które czasem oplatają kierowcę.

– Najbardziej boję się deszczu i wiatru. Ale też długich zjazdów, które zmuszają do testowania hamulców. Wszyscy jednak przygotowani są na nieoczekiwane – fizycznie i duchowo – mówi organizator.

Do pielgrzymki na Watykan dołączyła grupa 9 młodych Litwinów, poznanych podczas pielgrzymki do Wilna. Przywiózł ich ks. Mirosław Dowda. Świetnie mówi po polsku, bo studiował na KUL. Po 20 dniach pielgrzymki reszta ma szansę nie tylko łyknąć naszego języka, ale też połknąć bakcyła pielgrzymowania.

– To grupa raczej mniej uduchowiona – wtajemnicza ks. Mirosław, wicedyrektor katolickiej szkoły im. św. Benedykta w Solecznikach. – Na Litwie praktykuje może 5-7 proc. ludności. Ale właśnie zabierając ich do Rzymu, mam nadzieję na „katechetyczne rozmowy”. Razem z nim w podróż wybiera się dyrektor miejscowego więzienia. – Zapalimy na Watykanie świeczkę za tych, którzy błądzą – woła, odjeżdżając w kierunku Piaseczna.

W Rzymie przywita ich może sam papież? Podobno w ich intencji odprawił już Mszę św. 4 czerwca. Ktoś z Watykanu pomylił daty i cały miesiąc wcześniej powiedział Benedyktowi XVI, że już przyjechali.

Miesiąc po powrocie do Polski pielgrzymi z parafii bł. Władysława z Gielniowa ruszą znowu – na Jasną Górę. Znowu na rowerach. ■

listy

list@goscniedzielny.pl



Mówił tylko o Jezusie Chrystusie

Odszedł od nas nagle w wieku lat 75 ksiądz Jan Hause, pastor luterński, który – jak napisano – „patriotyzm miał w genach”, Polak nie-katolik, Polak o niemieckich korzeniach. Łatwo to dziś napisać, ale dobrze wiemy, jaką cenę przychodziło niejednym ludziom o podobnym rodowodzie w czasach okupacji, a także później, w latach PRL-u.

Ekumenista żarliwy, od lat blisko pięćdziesięciu związany ze wspólnotą świętomarciańską księży i sióstr franciszekanek służebnic Krzyża. Wygłosił w naszym kościele niezliczoną liczbę kazania – homilii w czasie czwartkowych nabożeństw ekumenicznych. Mielśmy w nim niezawodnego brata i przyjaciela, który nigdy nie odmówił swego udziału w nabożeństwie, w głoszeniu Słowa Bożego – nawet poproszony w ostatniej chwili, gdy inny duchowny od dawna zapowiedziany zawiódł.

Przeglądałam wybór jego homilii utrwalonych w zbiorze „Połączeni chlebem Słowa” z lat 80. i 90. Mówił właściwie tylko o jednym: o Jezusie Chrystusie, o Kościele Chrystusowym, w Jego sercu niepodzielnym. Wiemy, jak bardzo pragnął, byśmy wszyscy spotkali się kiedyś, oby jak

najrychlej, przy wspólnym stole eucharystycznym.

Odszedł w dniu, a raczej w nocy poprzedzającej katolickie św. Boże-go Ciała. Wierzę mocno, że ksiądz Jan, który pośród nas żył w komunii pragnienia, dostąpił jej w niebie na całą wieczność.

S. Maria Krystyna Rottenberg FSK

Figura Królowej Świata na Jelonkach

Pod koniec maja prosiliśmy czytelników o informacje o ulubionych wizerunkach maryjnych z Warszawy. Adam Jarema z Jelonek opisał ciekawą figurę sprzed tamtejszego kościoła.

Figura Matki Bożej stała pierwotnie w ogrodzie na Saskiej Kępie. Artystka Zofia Trzcńska-Kamińska (1890–1977), wykonała ją w wapieniu na prywatne zamówienie. Ale statua przeszkadzała komunistom, którzy nakazali jej zdemontowanie. Figurę wywieziono w nocy i umieszczono w magazynie węgla opałowego, gdzie student politechniki przykrył ją warstwą ziemi. Przez 10 lat losy figury były tajemnicą. Gdy student ukończył uczelnię, wskazał kard. Stefanowi Wyszyńskiemu miejsce zdeponowania figury. W tym czasie odważny proboszcz ks. Tadeusz Nowotko (1912–1985) na Jelonkach

budował kościół. Kardynał w porozumieniu z artystą, postanowił przekazać rzeźbę na Jelonki, gdzie przy ul. Słomianej 2 powstała parafia pw. Podwyższenia Krzyża Świętego. Budowniczy i pierwszy proboszcz ks. Tadeusz otrzymał figurę w dowód uznania za jego heroiczne, okupione więzieniem poświęcenie. Posąg Matki Bożej umieszczono na postumencie, przed wejściem do kościoła od strony zakrystii. Było to miejsce mało widoczne, aby nie drażnić władzy. Podczas poświęcenia figury w homilii prymas powiedział: „Kamienny wizerunek Matki Boskiej został wykonany z wielkim kunsztem i ma głęboką wymowę teologiczną. Królowa Świata trzyma swą koronę w rękach; zdjęła ją, aby wejść na naszą ludzką rzeczywistość. Stojąc na tym, co przemija – na Ziemi i Księżycu – deprecjuje szatana. Wzrok kieruje ku niebu, chcąc wskazać ludziom cel ich życia. Jest to oryginalna wizja artystki, pragnącej ukazać Maryję Służebnicę”.

Obecna podczas uroczystości artystka, która do roku 1918 pobierała nauki w Paryżu u prof. M. Denisa, rzeźbę w Warszawie u E. Wittiga oraz w Wiedniu, prosiła wspólnotę parafian o modlitwę.

Ksiądz Nowotko miał zawsze do wyobrażonej w figurze Matki Bożej Królowej Świata wielkie nabożeństwo. Dzięki prywatnej



Figura dłuta Zofii Trzcńskiej-Kamińskiej stoi przed kościołem na Jelonkach

fundacji w roku 1998, gdy proboszczem był ks. prałat Stefan Zembrzowski, figurę przeniesiono w bardziej eksponowane miejsce, a na postumencie wyryto napis: „Matko Królowa Świata, Tobie zawieramy nasze rodziny, Parafie, Ojczyznę. Prowadź nas w Trzecie Tysiąclecie wiary i miłości. Maj 1998”. Nie zapomniano też o przypadającym w roku przeniesienia statuy 20-leciu pontyfikatu papieża Jana Pawła II.

Dr inż. Adam Jarema
PARAFIA PODWYŻSZENIA
KRZYŻA ŚWIĘTEGO

zaproszenia

Sztuka w służbie prymasa

W Oranżerii Pałacu w Wilanowie (ul. S. Kostki Potockiego 10/16, tel. 022 842 25 09) do 15 września można oglądać wystawę „Święto baroku. Sztuka w służbie prymasa Michała Stefana Radziejowskiego (1645–1705)”. Ekspozycja poświęcona jest czasom prymasa Michała Stefana Radziejowskiego, syna jednego z największych zdrajców w historii Polski – Hieronima. Wystawa przybliży życie codzienne oraz kulisy wielkiej polityki, pokazuje, jakimi prezentami próbowano zyskać poparcie polityczne, jak dawniej walczone, jak wybierano króla

i jak wyglądały święta kościelne. Miłośnicy sztuki znajdą na niej wspaniałe brukselskie arrasy, znakomite portrety, kunsztowne srebra i tkaniny z warsztatów paryskich, złoty rzymski relikwiarz, ponadstukilogramową złożoną figurę prymasa i wiele innych dzieł najwyższych lotów. Wystawa czynna codziennie w godz. 10.00–18.00. Bilety: normalny 8 zł, ulgowy 6 zł. Pakiet Park + wystawa: normalny 11 zł, ulgowy 8 zł.

Zbiory Dziennikarzy

W Czytelnicy Naukowej nr XXI przy ul. Bukietowej 4a na Mokotowie (niemal naprzeciwko gmachu

TVP) zostały udostępnione zbiory Biblioteki Dziennikarzy Polskich. Ponad 20 proc. stanowi dział prasoznawczy z unikatową dokumentacją. Są to pozycje poświęcone mediom, zbiory reportaży, wydawnictwa z historii prasy, socjologii, prawa, nauk społecznych, dokumenty, pamiętniki, opracowania gromadzone przez pokolenia polskich dziennikarzy. Wśród zgromadzonych w ciągu 55 lat dwudziestu tysięcy woluminów znajdują się egzemplarze, których próżno szukać nawet w Bibliotece Narodowej. Księgozbiór zawiera obecnie 19 tys. książek, 750 tomów czasopism oprawnych oraz 450 tytułów prasy. Najstarszy tom pochodzi z 1589 r. Zbiory

udostępniane są w dni nieparzyste w godz. 9–16, a w pozostałe w godz. 14–19. Tel. 022 898 30 33.

Nowenna u karmelitów

Karmelici boski zapraszają od 7 do 15 lipca na nowennę przed uroczystością Matki Bożej z Góry Karmel. Msza św. z kazaniem i nabożeństwem nowenny będzie odprawiana w tych dniach o godz. 18.00 w kaplicy przy ul. Raclawickiej 31. Uroczystość odpustowa odbędzie się 16 lipca o godz. 18.00. W każdą sobotę o godz. 8.00 w kaplicy sprawowana jest Msza św. z kazaniem o Matce Bożej oraz nabożeństwem szkaplerznym. ■